



Jedyne pismo polskie w Brazylii

Słowo rektora

Czcigodni Księża, Drogie Siostry, Szanowni przedstawiciele społeczności polonijnej! Otrzymujecie kolejny numer naszego „Echa”.



Spodziewam się, że spotkacie na jego łamach artykuły, które Was zainteresują, a może nawet pobudzą do chęci napisania swoich spostrzeżeń z terenu Waszej działalności czy posługi we wspólnocie wiary lub społeczności polonijnej! Chciałbym zwrócić Waszą uwagę na rozważanie J. E. Biskupa Jana Wilka, OFMConv. – ordynariusza diecezji Anápolis w stanie Goiás na temat polskiego Święta Narodowego - 3 Maja. Warto zapoznać się z tekstem ks. Kazimierza Długosza SChr opisującego tradycję poświęcenia pokarmów na stół wielkanocny wśród Polonii brazylijskiej, a konkretnie opis święconki w parku Papieża Jana Pawła II w Kurytybie. Publikujemy dwa teksty poświęcone śp. ks. Benedyktowi Grzymkowskiemu SChr autorstwa: prof. Mariana Kawki z Uniandrady i dr Renaty Siudy-Ambroziak z Uniwersytetu Warszawskiego. Zachęcamy młodzież polonijną z Kurytyby i okolic do udziału w spotkaniu z młodzieżą z Polski w dniu 19 lipca br. w parku Papieża Jana Pawła II. Prezentujemy dwie pozycje książkowe, na które warto zwrócić uwagę. Piszemy także o spotkaniu młodzieży z Polski z polonijną 19 lipca br. w parku Papieża Jana Pawła II w Kurytybie. Z okazji jubileuszu 25. lecia kapłaństwa przybliżamy sylwetkę Jubilata – ks. Jana Fliga SChr, posługującego Polonii brazylijskiej od 1988 r. Wspominamy uroczystość zorganizowaną w Kurytybie z okazji 100. Rocznicy pionierskiego lotu kapitana Stanisława Skarżyńskiego. Drogi Czytelnik znajdzie również opis świętowania 50. lecia parafii św. Judy Tadeusza w Brasílii. Zamieszczamy dalszy ciąg tekstu o Kurytybie widzianej oczyma Polaka. Przypominamy o pielgrzymce duszpasterzy polonijnych do Rzymu. W końcowej części „Echa” publikujemy dalszy ciąg diariusza śp. ks. Franciszka Wołczańskiego. Życzę miłej lektury –

ks. Zdzisław

Święto Narodowe – 3 Maja

Na treść tego święta składają się trzy zasadnicze elementy: śluby króla Jana Kazimierza, ogłoszenie Konstytucji 3 Maja i ogłoszenie Matki Bożej Częstochowskiej Królową i Patronką Narodu Polskiego. Te trzy elementy, spójne

duchem wiary i miłości do Ojczyzny, czynią święto 3 Maja uroczystością kościelno-patriotyczno-narodową.

1. Śluby Jana Kazimierza –

„W obliczu zagrożeń Ojczyzny”

Jednym ze sławniejszych i smutnych wydarzeń historycznych Polski jest to, które Henryk Sienkiewicz nazwał „potopem”. Gdy w r. 1655 Szwedzi zajęli cały kraj, a król musiał opuścić Ojczyznę, broniła się jedynie Jasna Góra, z garstką rycerstwa, ludem i zakonnikami, na czele z Ojcem Kordeckim. Oblężenie trwało od 19 listopada do 27 grudnia. W końcu przyszedł dzień zwycięstwa, które przywróciło ludowi nadzieję. Dzień zwycięstwa odniesionego cudem. To przekonanie podzielali wszyscy: lud i król Jan Kazimierz.

Cudowna obrona Jasnej Góry stała się wydarzeniem symbolicznym, przywoływanym aż po nasze czasy, jako źródło nadziei, w obliczu wielkich zagrożeń Ojczyzny.

Król Jan Kazimierz, jako wyraz wdzięczności za cudowne zwycięstwo, za sugestią nuncjusza apostolskiego arcybiskupa Piotra Vidoniego, dnia 1 kwietnia 1656 r. przed obrazem Matki Bożej Łaskawej, w katedrze lwowskiej, złożył historyczne ślubowanie o charakterze społeczno-religijnym:

„Wielka Boga Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico,

Ja, Jan Kazimierz, za zmiłowaniem Syna Twojego, Króla Królów, a Pana mojego i Twoim Miłosierdziem Król (...)

Ciebie dziś za Patronkę moją i za Królową państw moich obieram (...)

Skoro zaś z wielką serca mego żałością widzę, że za jęki i ucisk kmieci spadły w tym siedmioletcu na królestwo moje (...) plagi: powietrza, wojny i innych nieszczęść, przyrzekam i ślubuję, że po nastaniu pokoju wraz ze wszystkimi stanami wszelkich będę używał środków, aby lud Królestwa mego od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków wyzwolić (...).”

2. Konstytucja 3 Maja

W roku 1791, w dniu 3 Maja, Sejm Czteroletni Rzeczypospolitej Polskiej, po długich zmaganiach ludzi światłych, takich jak król Stanisław August Poniatowski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj - przedstawiciele Stronnictwa Pa-

triotycznego -, przeciwko większości postów oddanych interesom własnym i zaprzędanym obcym potęgom, w obliczu ogromnego oczekiwania ludzi wszystkich klas, licznie zgromadzonych na ulicach Warszawy, ogłosił tzw. Ustawę Rządową. Była to druga w świecie, po Stanach Zjednoczonych, Konstytucja o charakterze demokratycznym i postępowym. W ramach swoich uchwał, między innymi, i w dużej mierze, realizowała obietnice złożone przez króla Jana Kazimierza.

Rozentuzjasmowany lud okrzyknął Konstytucję spontanicznym: „*Vivat król! Vivat Konstytucja! Vivat wszystkie stany!*”.

A echo rozniósł po całej Polsce radość i nadzieję w słowach Mazurka 3 Maja:

*„Witaj, majowa jutrzeńko,
świeć naszej polskiej krainie
uczczymy ciebie piosenką
przy hulance i przy winie.
Witaj Maj, piękny Maj,
A Polaków błogi raj!
Nierząd braci naszych cisnął,
Gnuśność w rękę króla spała,
A wtem Trzeci maj zabłysnął
I nasza Polska powstała.
Wiwat, Maj, piękny Maj,
Wiwat, wielki Kottłataj!”.*

Niestety, Konstytucja nie miała czasu wejść w życie. W połowie 1792 r. konfederacja targowicka i agresja wojsk rosyjskich spowodowały obalenie Ustawy Rządowej. Nastąpił pierwszy rozbiór Polski, potem drugi i trzeci.

Pomimo tej klęski dziejowej, pozostało przeświadczenie, jako promień nadziei, że naród jest narodem, Ojczyzna ojczyzną, a Polska Polską!

3. Maja – Królowa Polski

Obraz Matki Bożej Częstochowskiej znajduje się na Jasnej Górze od r. 1382. Wcześniejsze jego dzieje gubią się w mrokach historii i legendy. Od początku cieszył się specjalną czcią zarówno ludzi prostych, zamożnych i królów. Przyciągał ku sobie licznymi łaskami, nadprzyrodzonym wsparciem, opiekuńczą mocą dla ludzi proszących. Bo wiem nie kult czyni obraz przedmiotem sławy, ale sława łask, które Bóg zsyła za pośrednictwem widzialnego znaku, pozwala uchwycić działalność Bożej Opatrzności i dobroci. Wobec narodu polskiego, Bóg okazał swą opiekuńczą moc w wizerunku Jasnej Górskiej Pani.

*Anonimowy darczyńca
złożył ofiarę na fundusz
wydawniczy PMK w Brazylii!
Za ten dar serca składamy
szczerze podziękowanie
i staropolskie „Bóg zapłać”!*

Król Władysław IV (1632-48), opuszczając niegdyś Jasną Górę, wyznał: „*Wiedźcie, że ojcowie nasi, że nagłe sprawy państwa i groźce niebezpieczeństwa wywołują mnie stąd, nigdy się jednak od mojej Opiekunki świętej nie oddalam. Gdziekolwiek będę się znajdował, tu zawsze obecnym być nie przestanę*”.

Nic dziwnego też, że spontaniczna pobożność ludu, wśród licznych tytułów nadawanych Maryi w obrazie jasnogórskim, coraz częściej nazywała Ją swoją Władczynią i Królową.

Już Konstytucja sejmowa z r. 1764, za zgodą wszystkich stanów Rzeczypospolitej obojga narodów (Polski i Litwy), mogła stwierdzić, że jest *do swej Najjaśniejszej Królowej Maryi Panny w obrazie jasnogórskim cudami słynącej zawsze nabożna i Jej protekcji w potrzebach doznająca*”.

W czasach rozbiorów, mimo że nie istniało państwo, naród miał swoją Królową, a Ona swój tron na Jasnej Górze. Obraz Matki Bożej Częstochowskiej stał się drugim godłem Polski. „*W zwierciadle bowiem oczu tej Matki – pisze Długosz – uczymy się rozpoznawać, widzieć i kochać bez zdrady dziedzictwo ojczyzny – Polski*”.

Zawarte w ślubach Jana Kazimierza staranie o ustanowienie święta Królowej Polski otrzymało zgodę Stolicy Apostolskiej dopiero w 1923 r., dla diecezji lwowskiej, przez Piusa X. Papież Pius XI rozszerzył to święto na całą Polskę w roku 1924. Wcześniejsze starania utrudniały rozbiory Polski, a tytuł był politycznie kłopotliwy.

Papież Jan XXIII ogłosił Najświętszą Maryję Pannę Królową Polski główną Patronką Kraju, razem ze świętymi biskupami i męczennikami Stanisławem i Wojciechem.

Dzień święta „Królowej” związano z rocznicą narodową, z datą uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

4. Święto Narodowe dziś

Dzień Święta Narodowego przywołuje wartości drogie każdemu narodowi: język, kraj, historię, wolność, niepodległość, poszanowanie godności obywateli. W przypadku Polski, do tych ogólnych wartości musimy dodać jeszcze inne, specyficzne, a które tylko Polak jest w stanie zrozumieć, świadomy zwycięstw i katastrof dziejowych. Pewne wartości polskie stają się wyjątkowo bliskie i jasne w obliczu wydarzeń, które uczyniły nasze życie takim jakim jest. Mam na myśli nasze życie emigrantów polskich na ziemi brazylijskiej ...

Biskup Victor Tielbeek, mój poprzednik na stolicy biskupiej diecezji Formosa, podczas rekolekcji wygłoszonych dla Ojców Franciszkanów Konwentualnych snuł taką refleksję: „*Trzy elementy budują nasze życie: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Nie mogę zapomnieć przeszłości, jej osiągnięć i bogactwa; patrzę w przyszłość, aby z pomocą Ducha Świętego wiedzieć co mam czynić dziś*”.

W naszym kontekście emigracyjnym, refleksja biskupa Victora ma swoiste znaczenie. Zwraca uwagę na szczególne bogactwo dziedzictwa pokoleń, które tworzyły bezpośrednią przeszłość wielu tutaj zgromadzonych. Czego uczy nas ich doświadczenie? Co przekazuje nam ich zmaganie się o wyrwanie z nigdy nieuprawnej ziemi podstawowych środków egzystencji? Czego uczy nas fakt szukania, dostownie za górami i lasami, jakiejś działki ziemi przeznaczonej dla przybyłej, z nieistniejącej na mapie Polski, rodziny? Czego uczy nas fakt, że przybyli na te ziemie, aby stanowić tanią siłę roboczą, aby zastąpić, w mniemaniu plantatorów kawy i głosicieli idei republikańskich, darmową siłę roboczą niewolników afrykańskich, dla których hojnie uczyniono gest zniesienia niewolnictwa? Czy łatwowiernie można twierdzić, że te fakty nie mają nic wspólnego?... Czy współzależność idei i faktów, w innej postaci, nie tworzy również współczesnego kontekstu społeczno-polityczno-ekonomicznego?

Kultywowanie wartości narodowych, pamięć poprzednich pokoleń, skrzętne gromadzenie dokumentacji historycznej jest potrzebne nie tylko dla podtrzymywania folkloru czy tęsknoty za tym, co już nigdy nie wróci. Jest raczej podłożem, na którym powinno się budować teraźniejszość i przyszłość młodego pokolenia potomków emigrantów polskich. Swojego czasu we Włoszech, miałem sposobność poznać z bliska ludzi młodych, wychowanych w dużym mieście, którzy często wracali do rodzin we włoskim interiorze. Dziwiłem się, że ci ludzie chętnie rozmawiali ze starszymi w ich dialekcie. Kiedy zapytałem, czy nie wstydzą się swojego pochodzenia i mówienia dialektem, odpowiadali, że teraz we Włoszech jest moda na podtrzymywanie tradycji... Jest ubogaceniem dla ludzi młodych.

Przypuszczam, że tego rodzaju pytania stawiają sobie i tutaj ludzie młodzi, albo rodzice względem swoich dzieci: warto uczyć np. języka polskiego? Warto podtrzymywać tradycje? Nie będzie to opóźnieniem tzw. startu życiowego tego pokolenia?

Sądzę, że zamiast myśleć o zubożeniu, należy myśleć o bogactwie dwóch kultur, które

nie wykluczają się: wręcz przeciwnie, ubogacają i rozwijają młodą osobę.

W to święto patrzymy też na współczesną Polskę. Jesteśmy członkami narodu, dla którego kraj stał się może tylko symbolem lub rzeczywistością geograficznie odległą. Ale jesteśmy jednym narodem, w którym tkwią nasze korzenie. W obliczu szybkich przemian, cieszymy się postępem. Alej, jak zawsze, jest coś co niepokoi. Kiedy odwiedziłem Polskę w czerwcu 1997 r., z przykrością słuchałem komentarzy, że we współczesnej Polsce niemodne są, unikane i nawet cenzurowane takie słowa jak „naród”, „ojczyzna”, „przyszłość”, „wierność”, „Kościół” itd. A kto ich używa, narażony jest na niepochlebne przydomki. Na ich miejsce, natomiast, modne i mile widziane są słowa: „tolerancja”, „równość”... Same w sobie dobre, ale w kontekście bardzo dwuznacznym, niepokojącym...

Módlmy się i dokładajmy starań, aby dla Polski nastawały coraz lepsze dni. Módlmy się, aby Polacy na obczyźnie, i ich potomkowie, żyli szczęśliwie, z satysfakcją, dumni, że są ludźmi dwóch kultur. *Biskup Jan Wilk, OFM Conv. - Ordynariusz diecezji Anápolis w stanie Goias.*

Od redaktora „Echa”: Powyższy tekst znalazłem w moim archiwum. Stanowił on podstawę do rozważania, jakie Jego Ekscelencja przeprowadził w Kurytybie dnia 5 maja 1998 r. z okazji obchodów Święta 3 Maja. Składam jego Ekscelencji Biskupowi Janowi serdeczne podziękowanie - w imieniu Czytelników i własnym - za wyrażanie zgody na przedruk tych słów!

Błogosławienie pokarmów na stół wielkanocny wśród Polonii w Brazylii



Wśród tradycji Wielkanocnych zachowanych do dzisiaj przez brazylijską Polonię szczególną popularnością cieszy się tzw. święconka. W wielu miejscowościach, gdzie dzisiaj żyje 4 czy nawet 5 pokolenie polskich emigrantów w Wielką Sobotę od rana trwa błogosławienie pokarmów. Kapłani, którzy swoją opieką duszpasterską otaczają parafie z 20, 30 czy nawet 50 kościołami filialnymi cały dzień po-

święcącą na dotarcie do największych wspólnot, gdzie zgromadzeni wierni czekają z przygotowanymi koszykami pełnymi świątecznych pokarmów. W rejonach gdzie występują duże skupiska potomków polskich emigrantów zwyczaj ten stał się tak popularny, że z wielkanocnymi koszykami do kościoła przychodzą także wierni niezwiązani pochodzeniem z polską tradycją.



Błogosławienie wielkanocnych pokarmów zachowywane jest nie tylko w głębokim brazylijskim interiorze, ale także wśród naszych rodaków żyjących w dużych aglomeracjach miejskich. W polskiej parafii personalnej w Rio de Janeiro oraz w polskiej kapelanii w São Paulo, gdzie duszpasterzują chrystusowcy poświęcenie pokarmów odbywa się przy okazji niedzielnych Eucharystii.



Jednak najbardziej znanym miejscem błogosławienia wielkanocnych pokarmów jest park Jana Pawła II w Kurytybie. Tegoroczna święconka zgromadziła tam około 2 tys. osób. Choć uroczystości przewidziane zostały na godz. 17,00 to już od południa w parku gromadzili się Polonusi oraz Brazylijczycy sympatyzujący tej formie polskiej pobożności. Przybywający mieli okazję do zapoznania się z polską kuchnią, zwiedzenia wystaw poświęconych polskiej emigracji, poznania technik malowania jajek oraz obejrzenia występów polonijnych zespołów folklorystycznych.

Najważniejszym jednak punktem programu było uroczyste błogosławieństwo pokarmów, którego podczas specjalnego nabożeństwa udzielił rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii ks. dr Zdzisław Malczewski TChr. W słowie skierowanym do wier-nych ks. Zdzisław mówił o religijnej tradycji święce-

nia pokarmów i życzył wszystkim błogosławionych i szczęśliwych świąt Wielkanocnych.



Kurytybska święconka jest jednym z dowodów na to, jak nasza polska tradycja związana z religijnością katolicką przeniknęła także do środowiska brazylijskiego i stała się częścią jego kultury.

Tegoroczna święconka w parku Papieża Jana Pawła II w Kurytybie była transmitowana na całą Brazylię przez dwie stacje telewizyjne „Cultura” i „Bandeirantes”. Rektor PMK udzielił dla tych stacji wywiadu, podczas którego wyjaśnił znaczenie religijne polskiej tradycji święcenia pokarmów na stół wielkanocny. Pod koniec wywiadu dla stacji „Cultura”, jej reporterka poprosiła, aby rektor udzielił błogosławieństwa dla wszystkich brazylijskich widzów śledzących na bieżąco to polonijne wydarzenie mające miejsce w Kurytybie.

Ks. Kazimierz DŁUGOSZ SChr

Ksiądz Benedykt: gorliwy kapłan, znakomity humanista

Uczucie smutku i żalu ogarnęło mnie, kiedy rankiem dn. 14-go lutego dowiedziałem się o zgonie – poprzedniego dnia – ks. Benedykta Grzymkowskiego TChr. Odejście jego w 77-tym roku życia odebrałem, podobnie jak wielu z tych, którzy Go znali lub z Nim współżyli, jako stratę w pewnym sensie tragiczną i przedwczesną – z punktu widzenia czysto ludzkiego.

Na drogach życiowych, ks. Benedykt był dla mnie osobą niepospolitą. Trajektoria jego życia, jako kapłana i przez długie lata wybitnego przywódcy Polonii brazylijskiej, z pewnością pozostawiła głębokie ślady w wielu i wielu osobach.

W niektórych przedsięwzięciach, w których brałem udział, współpraca ks. Benedykta była decydująca. Wymienić mogę, na przykład, organizację lektoratu języka polskiego na Federalnym Uniwersytecie Parany (UFPR) w 1982 r. Bardzo ważna okazała się wówczas jego pomoc, w postaci dostarczenia wskazówek i elementów dla przygotowania pomocy naukowych. Uczestniczyło korzystnie w tym lektoracie wiele osób i w ostatnich latach utworzona została na

tej uczelni polonistyka – co było wielkim osiągnięciem dla tutejszej Polonii.

Dla mnie i dla żony, można powiedzieć, że to ks. Benedykt otworzył drzwi Europy, i to Europy dla nas bardzo znaczącej – bo ziemi włoskiej dziadków lwony i Polski, skąd przybyli do Brazylii moi rodzice. Istotnie, w lipcu i sierpniu 1984 r. zorganizował on wycieczkę turystyczną o charakterze religijnym i kulturalnym do Włoch i do Polski. Była to wycieczka złożona z 62 osób należących to tutejszej wspólnoty polonijnej. Punkt szczytowy tej naszej podróży do Włoch było niewątpliwie spotkanie, jakie mieliśmy z papieżem Janem Pawłem II w Castel Gandolfo dn. 21 lipca 1984 r. W Polsce, nasza wycieczka objęła Warszawę, Częstochowę, Zakopane, Wadowice (rodzinne miasto Papieża Polaka), Oświęcim, Kraków, Wieliczkę, Gdańsk, Sopot, Gdynię, Malbork i Toruń. Dla mnie była to także okazja do pierwszego spotkania z członkami polskiej części mojej rodziny w Lublinie.

W latach osiemdziesiątych zeszłego wieku Polonia w Brazylii znajdowała się w fazie nowego ożywienia i żywotności, ponieważ w tamtych latach postać papieża Jana Pawła II, którego przyjazd do Kurytyby w 1980 r. skoordynował właśnie ks. Benedykt, wzbudziła wśród członków naszej Polonii podmuch poczucia własnej wartości i dumy. Wtenczas to przywództwo ks. Benedykta dało się odczuć w sposób istotny, szczególnie w organizacji i założeniu Centralnej Reprezentacji Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej (Braspol), której założenie nastąpiło dn. 27 stycznia 1990 r. i która do dni dzisiejszych rozwija w Brazylii działalność nader pożyteczną.

Inna pamiętna inicjatywa, która liczyła na decydujące poparcie ks. Benedykta to wydanie czasopisma *Projeções – Revista de estudos polono-brasileiros* (Projekcje – przegląd studiów polsko-brazylijskich) w 1999 r., przekształconego w 2010 r. na czasopismo *Polonicus – Revista de reflexão Brasil-Polonia* (Polonicus - Przegląd refleksji Brazylia-Polska). We wszystkich spotkaniach, jakie urządzaliśmy z redaktorem, ks. Zdzisławem Malczewskim TChr, w celu omówienia wydania tego czasopisma, ks. Benedykt był zawsze obecny i chętny do udzielenia swojej cennej współpracy.

W 2007 r. miałem przyjemność i zaszczyt uczestniczenia z ks. Benedyktem, jako przedstawiciel Polonii brazylijskiej, w III Międzynarodowym Kongresie Stowarzyszenia Dziedzictwa Kulturowego Polonii w Częstochowie, w dniach 17-18 września tamtego roku. Wtenczas, w pierwszym dniu kongresu, zwiedziliśmy razem świątynię Matki Boskiej Jasnogórskiej.

Nie będę już tutaj wspominał o działalności tego księdza polonijnego jako kapelana Polaków w Rio de Janeiro, profesora na wyż-

szych uczelniach w tym mieście, prowincjała Towarzystwa Chrystusowego w Brazylii czy rektora Polskiej Misji Katolickiej w tym kraju.

Ks. Benedykt Grzymkowski był z powołania kapłanem zawsze wiernym Kościołowi. Był również humanistą – w znaczeniu kogoś, kto uwierzył w możliwości człowieka i kto w swoim środowisku działalności starał się zawsze rozwijać je dla dobra wspólnego. I w tym zadaniu zdolny się okazał do wspaniałych osiągnięć. Dlatego, po głębszej analizie, może Jego odejście fizyczne nie powinno być powodem do żaleń i skarg. On wykonał swoją misję, a odtąd należeć będzie do galerii najwybitniejszych postaci Polonii brazylijskiej.

Prof. Mariano KAWKA – UNIANDRADE

Wspomnienia o śp.

ks. Benedykcie Grzymkowskim

Śp. ks. Benedykt Grzymkowski był człowiekiem zupełnie niezwykłym (i nieco tajemniczym) – do tej pory pamiętam nasze pierwsze spotkanie w Brazylii, podczas przeprowadzanych w 1997 roku badań terenowych, kiedy to zarówno ja, jak i moi koledzy z CESLA, zastanawialiśmy się, czy w jego przypadku skrót 'ks.' pochodzi bardziej od 'ksiądz', czy może raczej od 'książe'... Otóż był wówczas śp. ks. Benedykt dla nas, młodzieży wchodzącej dopiero w świat akademicki, nie tylko niezastąpionym, mądrym towarzyszem i świetnym przewodnikiem po Południu Brazylii, ale także wspaniałym 'arbitrem elegantiarum', prawdziwym mistrzem słowa i celnej riposty, dworskiej etykiety i savoir vivre. śp. ks. Benedykt, biegle posługujący się zarówno językiem portugalskim, jak i francuskim, zaskakiwał nas swoją rozległą znajomością światowej literatury i obszarami zainteresowań, wykraczającymi znacznie poza naszą własną wiedzę, wyniesioną ze studiów, badań i samodzielnych lektur.

Był on jednak, przy całej swojej olbrzymiej wiedzy i umiejętnościach oraz niespotykanej wprost kulturze osobistej i wyczuciu, człowiekiem niezwyklej skromności, ujmująco grzecznym, nieśmiało uśmiechniętym, takim bardzo, bardzo ciepłym i autentycznie życzliwym w kontaktach międzyludzkich. To był człowiek, który przyciągał jak magnes, z którym spotkanie zapadało w pamięć, mogło stać się w życiu momentem przełomowym, chwilą, kiedy trzeba było zastanowić się nad samym sobą, nad tym kim się jesteśmy i co dajemy z siebie innym. Bo on zawsze starał się dawać tak dużo...

Pamiętam wspaniałe wieczory, kiedy to, przy lampce wykwintnego, francuskiego wina, którego był wielbicielem i wybitnym znawcą, snuliśmy opowieści nie tylko o nas samych, o pracy, obowiązkach, planach na przyszłość, ale także o

świecie, o Bogu, o religii, o wierze, o filozofii. To były wyjątkowo piękne i wartościowe chwile - czas, który, niestety, już nie wróci. Pozostanie jednak pamięć - pamięć o człowieku dobrym, mądrym, szlachetnym, o oddanym przyjacielu dla tak wielu, o niestrudzonym misjonarzu z poświęceniem nawracającym zbłąkane owieczki w sposób tak delikatny, subtelny, nieuświadomiony, a jednak tak bardzo przecież skuteczny.

Śp. ks. Benedykt Grzymkowski jest już u Tego, któremu całe życie służył w wielkiej pokorze serca i niespotykanej pogodzie ducha. Pozostawił tych, dla których był oparciem, nadzieją, Mędrce, drogowskazem, Mistrzem i drogim Przyjacielem. To oni łączą się teraz w bólu i we wspomnieniach - wspomnieniach o pięknym i dobrym człowieku, który potrafił tak pięknie, tak elegancko i tak dobrze żyć. Niech ta moja krótka, ale tak bardzo w zamierzeniu serdeczna i ciepła, pożegnalna opowieść o naszym księciu księdzu Benedykcie będzie moim, bardzo skromnym, hołdem złożonym Mu z wielkim podziękowaniem za całe dobro, którego od Niego doświadczyłam. Ja i moi przyjaciele, którzy również mieli szczęście spotkać Go na swojej 'brazylijskiej' drodze.

Dr. Renata SIUDA-AMBROZIAK - CESLA UW

Młodzież z Polski coraz bliżej Kurytyby



W ramach młodzieżowego Tygodnia Misyjnego w Kurytybie w dniu 19 lipca br. odbędzie się w parku Papieża Jana

Pawła II „dzień polski”. Weźmie w nim udział młodzież przybyła z Polski, z innych krajów, a także młodzi Polonusi brazylijscy. Ks. Grzegorz Suchodolski z krajowego biura ŚDM w Warszawie poinformował, że do Kurytyby przybędzie z kraju 4 biskupów, 475 osobowa grupa młodzieży, której towarzyszyć będą przewodnicy (16 księży i 7 osób świeckich).

Program spotkania będzie się przedstawiał następująco:

- godz. 15,00 koronka do Miłosierdzia Bożego,
- godz. 15,15 zawiązanie wspólnoty (śpiewy, prezentacja grup),
- godz. 16,00 słowo Gospodarzy i Pasterzy do młodzieży: Biskup Henryk Tomasik z Radomia, Biskup Rafael Biernaski z Kurytyby, ks. mgr Alceu Zembruński SChr –przedstawiciel PMK w Brazylii, a także lider miejscowej Polonii,
- godz. 16,30 pokaz taneczny Parańskiej Grupy Folkloru Polskiego „Wisła” z Kurytyby,
- godz. 17,00 koncert polskiego zespołu wokalnego z Siedlec: program pt. „Śpiewnik papieski”,
- godz. 17,40 przygotowanie do Mszy św.,
- godz. 18,00 Uroczysta Msza św. koncelebrowana.

Dla ułatwienia zebranych lepszej komunikacji ze strony polonijnych organizatorów wystąpi w charakterze tłumacza pani prof. dr Aleksandra Piasecka-Till z katedry literatury i języka polskiego w Parańskim Uniwersytecie Federalnym w Kurytybie (UFPR).

Z księgarskiej półki

Książka „*Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890-1891*” ukazała się po raz pierwszy przed 40 laty w opracowaniu prof. Witolda Kuli.

Obecne, drugie wydanie ukazało się w 2012 r., opracowane przez prof. Marcina Kulę (syna prof. Witolda Kuli), a wydane z inicjatywy Muzeum Historii



Polskiego Ruchu Ludowego oraz Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego. Książka zawiera listy wysyłane przez naszych emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych do krewnych w Polsce. Niestety, listy te nigdy nie dotarły do adresatów. Rosyjska cenzura w czasie zaborów zatrzymy-

wała wiele korespondencji wysyłanej pocztą z obawy o emigrację ludności polskiej z terenów zajętych przez rosyjskiego zaborcę.

Natomiast w Kurytybie została przygotowana książka dla upamiętnienia osoby śp. Ks. Benedykta Grzymkowskiego SChr, poprzedniego rektora PMK w Brazylii, organizatora spotkania Ojca św. Jana Pawła II w 1980 r. z Polonią brazylijską w Kurytybie, wizyty kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski w 1984 r. Ks. Benedykt zorganizował także wielu wizyt arcybiskupa Szczepana Wesołego z Rzymu – delegata Prymasa Polski ds. duszpasterstwa polonijnego w brazylijskich ośrodkach polonijnych. Przypomnijmy ks. Benedykt zmarł 13 lutego 2013 r. w Kurytybie. Pierwsze wydanie wspomnianej książki ukazuje się w języku portugalskim. Wersja polskojęzyczna zostanie wydana w najbliższych miesiącach w Polsce. Książka nosi tytuł w tłumaczeniu na język polski „*Zwiastun ideałów. Sylwetka ks. Benedykta Grzymkowskiego SChr*”. Prezentacja wspo-



mnianej pozycja książkowa zawiera 208 stron wraz z aneksem ilustracji.

Uroczysta promocja wspomnianej książki odbyła się 22 czerwca br. w ramach kilkudniowego parafialnego świętowania odpustu ku czci św. Jana Chrzciciela w Kurytybie. Śp. ks. Benedykt ostatnie 7 lat swojego życia spędził na posłudze duszpasterskiej we wspomnianej parafii. zm

Jubileusz 25. lecia kapłaństwa

ks. Jana Fliga TChr

Ksiądz Jan Flig urodził się 2 czerwca 1957 r. w Mszanie Górnej. Po ukończeniu technikum w 1981 r. wstąpił do Towarzystwa Chrystusowego i rozpoczął nowicjat w Kiekrzu. Rok później złożył pierwsze śluby zakonne i rozpoczął studia seminaryjne. Bezpośrednio po otrzymaniu święceń kapłańskich w 1988 r. został skierowany do pracy w Brazylii. Po ukończeniu kursu językowego w stolicy



kraju został wikariuszem w parafii Barão de Cotegipe - RS oraz rektorem kościoła pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej w tym mieście. Z początkiem 1991

r. podjął obowiązki proboszcza parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Dom Feliciano - RS diecezja Santa Cruz do Sul gdzie pracował do stycznia 1996 roku. 7 stycznia 1996 r. został proboszczem Polskiej Parafii Personalnej pod wezwaniem Matki Bożej Częstochowskiej w Rio de Janeiro. Dwa lata później 23 stycznia 1999 r. objął posługę proboszcza parafii Matki Bożej Jasnogórskiej w Virmond - PR. W lutym 2002 r. został przeniesiony na stanowisko proboszcza parafii św. Józefa w Rio do Campo - SC. W ciągu 4 lat jego proboszczowania w tej parafii dokonano remontu kościoła, domu parafialnego i salonu. 5 lutego 2006 r. został kapłanem wspólnoty polonijnej przy kościele Matki Bożej Wspomożycielki w São Paulo łącząc te obowiązki z posługą w parafii brazylijskiej w diecezji Guarulhos - SP. 15 grudnia 2008 r. został mianowany wikariuszem parafii św. Józefa w Águia Branca - ES. Po roku pracy w tej parafii 18 stycznia 2010 r. został przeniesiony na stanowisko proboszcza parafii św. Antoniego w Santo Antônio do Palma - RS, a 30 stycznia 2011 r. ustanowiony proboszczem parafii Matki Bożej Jasnogórskiej w Áurea - RS. gdzie pod-

jął się trudnego zadania ukończenia remontu kościoła parafialnego. Ksiądz Jan Flig był delegatem na IV, V i VI Kapitułę Prowincji Matki Bożej Niepokalanie Poczętej w Ameryce Południowej i XI Kapitułę Generalną Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. 5 lutego 2005 r. został mianowany przełożonym wspólnoty księży chrystusowców pracujących w brazylijskim stanie Santa Catarina. Funkcję tę pełnił do 2006 r. kiedy to został przeniesiony do pracy w São Paulo.



Na początku 2012 r. został proboszczem parafii Św. Anny w Santana - Cruz Machado, gdzie pracował do maja br., kiedy to wspomniana parafia została przekazana przez prowincję chrystusowców pod opiekę księży diecezjalnych.

Aktualnie ks. Jan – Srebrny Jubilat przebywa w kraju, gdzie świętuje jubileusz wśród swojej rodziny. Dostojnemu Księdzu Jubilatowi życzymy wiele łask zdrowia i dużo satysfakcji z pełnienia misji wśród brazylijskiej Polonii.

Za: www.brazylia.chrystusowcy.pl
(zdjęcia: ks. K. DŁUGOSZ SChr)

80. rocznica pionierskiego lotu kapitana Stanisława Skarżyńskiego



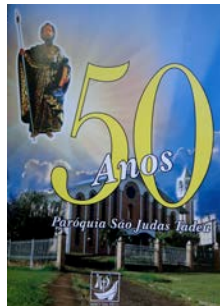
2 maja br. w Muzeum Parańskim w Kurytybie odbywa się uroczystość związana ze Świętem Narodowym 3 Maja. Uroczysty obchód został zorgani-

wany przez konsula generalnego RP w Kurytybie p. Marka Makowskiego. Po odśpiewaniu hymnu Polski i Brazylii pan konsul wygłosił okolicznościowe przemówienie do zebranych przedstawicieli Polonii i Brazylijczyków - przyjaciół Polski. Nastąpiło otwarcie wystawy dla uczczenia 80. rocznicy lotu kapitana Stanisława Skarżyńskiego w 1933 r. do Brazylii. Wystawa została zorganizowana przy współpracy z Konsulatem: Domu Kultury Polska - Brazylia, Towarzystwa polsko-brazylijskiego Tadeusza Ko-

ściuszki, Muzeum Parańskiego oraz Nexo Design. Następnie odbyło się przyjacielskie spotkanie przy lampce wina, podczas którego trwały dłuższe rozmowy Polonusów i brazylijskich przyjaciół Polski.

Jubileusz 50. lecia parafii św. Judy Tadeusza w Brasílii

28 maja br. odbywały się uroczystości związane z obchodem złotego jubileuszu wspólnoty parafialnej, położonej w południowej części stołecznej Brasílii.



Arcybiskup Brasílii José Newton de Almeida Baptista dekretem z dnia 28 maja 1963 r. utworzył wspomnianą parafię. Tego samego dnia ks. Roberto Cordenonsi został mianowany jej pierwszym proboszczem. Tego dnia była sprawowana Msza św. połowa. Wśród wierznych był obecny Juselino Kubitschek – były prezydent Brazylii (1956-61). W kronice parafialnej pierwszy jej proboszcz napisał:



„Pragnę być przewodnikiem duchowym przyjacielem wszystkich. Powstające dzieła będą odpowiedzią naszej świadomej religijności”. W lipcu 1963 r. rozpoczęto budowę pierwszego drewnianego i prowizorycznego kościoła oraz plebanii. W 1975 r. zbudowano centrum parafialne. 28 października 1979 r. położono kamień węgielny pod budowę nowego kościoła. Zbudowano kryptę i wieżę. 28 maja 1988 r. została inaugurowana krypta podczas uroczystości obchodzonego jubileuszu 25. lecia utworzenia parafii.

Kardynał José Freire Falcão - dekretem z dnia 7 lipca 1996 r. – mianował ks. prałata Czesława Rostkowskiego drugim proboszczem parafii.

Po 12 latach posługi duszpasterskiej w diecezji łomżyńskiej przybył do Brazylii, aby pracować jako misjonarz. W latach 1971-1981 pełnił posługę w Kurytybie. Na zaproszenie

arcybiskupa José Newtona podjął się zadań duszpasterskich w stołecznej Brasílii (proboszcz parafii: Matki Bożej Zdrowia, Matki Bożej z Nazaretu. Przez 12 lat był proboszczem katedry i przez 10 lat ekonomem archidiecezji stołecznej). 19 stycznia 1988 r. Ojciec Jan Paweł II mianował ks. Czesława prałatem. Z kolei 27 października 1990 r. otrzymał nominację kanonika w swojej macierzystej diecezji.



Podczas posługi ks. prałata Czesława we wspomnianej parafii został zbudowany obszerny, nowoczesny kościół (budowa w latach 1996-2000), konsekrowany 27 maja 2000 r. przez kardynała José Freire Falcão.

Z kolei zostały przeprowadzone gruntowne remonty: salonu parafialnego (2001 r.), centrum duszpasterskiego (2008 r.), które zostało dedykowane pierwszemu proboszczowi “Monsenhor Roberto”, a także salonu “Matki Bożej Matki Kościoła”, mieszczącego się w podziemiach świątyni parafialnej, mogącego pomieścić kilkaset osób. To obszerne, nowoczesne i funkcjonalne pomieszczenie zostało poświęcone 15 kwietnia 2011 r. przez administratora apostolskiego – biskupa Waldemara Dallelo.



28 maja 2013 r. uroczystej Mszy św. koncelebrowanej z okazji złotego jubileuszu przewodniczył arcybiskup metropolita Sergio da Rocha. Na wstępie gospodarz uroczystości ks. Prałat Czesław powitał pasterza miejscowego Kościoła, koncelebrujących księży, seminarzystów z Seminarium “Mater Ecclesiae”, siostry zakonne oraz (pomimo dnia pracy) licznie zebranych

parafian. Pasterz stołecznej archidiecezji wygłosił również okolicznościowe kazanie. Cała celebracja przebiegała w klimacie powagi, dostojności i głębokiego skupienia.



Po zakończonej uroczystej Eucharystii odbyła się kolacja w gustownie udekorowanym salonie. Kilakset osób wypełniło salon, aby wraz arcybiskupem Sergio da Rocha, ze swoim duszpasterzem ks. prałatem Czesławem, oraz obecnymi kapłanami i seminarzystami, wziąć udział w serwowanej - z pewną elegancją - kolacji.

Każdorazowy mój pobyt w nowoczesnej, ciągle rozwijającej się brazylijskiej stolicy, napawa mnie wielkim podziwem dla urbanistycznych rozwiązań Brasílii, ale również szczególnym zachwytem nad konkretnym wieloletnim wkładem polskim misjonarzy diecezjalnych w duchowy rozwój stołecznej wspólnoty katolickiej.

Poszczególne wspólnoty zakonne mają swoich skrybów spisujących - często bardzo dokładnie - dokonania swoich zakonów, czy zgromadzeń zakonnych we wspólnocie Kościoła, jak też włożonej pracy w rozwój oświaty, opieki zdrowotnej, różnorodnej działalności społecznej. Zastanawiam się często i pytam - na razie sam siebie: czy nie powinno się przeprowadzić „szczegółowych badań terenowych” właśnie w stołecznej Brasílii, aby później poprzez odpowiednie opracowanie książkowe pokazać Polsce i Jej Kościołowi czego dokonali Jej synowie na Ziemi Krzyża Świętego. Wymieniam aktualnych duszpasterzy polskich pełniących posługę w tamtejszej archidiecezji stołecznej: ks. prałat Czesław Rostkowski - proboszcz parafii św. Judy Tadeusza, ks. kanonik Stanisław Muszak - proboszcz parafii Matki Bożej Miłosierdzia, ks. Kazimierz Wojno - proboszcz parafii Matki Bożej Zdrowia, ks. Marian Kulesza - proboszcz parafii św. Jana Vianneya z Ars. Nie wymieniam innych polskich misjonarzy pracujących w tamtejszym regionie kraju. Jestem głęboko przekonany o potrzebie przeprowadzenia takiego studium. Czy jakaś instytucja naukowa lub badacz dziejów polskiej diaspory podejmie się takiego wyzwania?

Ks. Zdzisław MALCZEWSKI SChr

Kurytyba oczyma Polaka

(Dalsza część artykułu zamieszczonego w „Echu” w numerze 1/2013)

Zdziwienie budzi fakt, że w mieście, w którym mieszka tak wielu naszych rodaków nie działa żadna szkoła, w której uczono by podstaw języka polskiego, historii i kultury. Wśród młodego pokolenia brazylijskich Polonusów nie ma takiego zapotrzebowania. Nadmienić jednak należy, że od 2009 roku na najstarszej uczelni w Brazylii, powstałej w 1912 roku, Federalnym Uniwersytecie Parany działa kierunek filologii polskiej. Wieloletnie starania o uruchomienie tej jedynej na kontynencie polonistyki przyniosły w końcu rezultaty. Kierunek ten został uruchomiony w 140. rocznicę przybycia pierwszych polskich kolonistów. Chętnych do studiowania polskiej literatury i języka było więcej niż miejsc. Na 18 miejsc zgłosiło się 28. kandydatów, wśród nich Polonusi oraz rdzenni Brazylijczycy. Pierwsi absolwenci w 2013 roku opuszczą mury uczelni i będą przyczyniać się do rozwoju kultury polskiej w Brazylii. Możliwości wykazania się będą mieć bardzo duże, bo współpraca na linii Polska - Brazylia mocno kuleje. Nasi rodacy żałują, że nie mogą korzystać z dobrodziejstwa Polskiej Telewizji, z kanału stworzonego specjalnie dla Polonii, czyli TVP Polonia. Sygnał tej telewizji dociera do rodaków na całym globie, nie ma go tylko w Ameryce Południowej. Jak w takiej sytuacji zainteresować młodych Polonusów tym co się dzieje w kraju ich przodków, kulturą, muzyką, sportem i historią Polski? Ktoś coś tu mocno zaniedbał! Usiłuje ze swojej strony coś przekazać brazylijskim Polonusom i organizuję wstawę zdjęć „Uroki Polski”.



Dla mieszkańców miasta najbardziej polskim elementem jest park, a w zasadzie las imienia Jana Pawła II (*Bosque do Papa João Paulo II*). Teren ten specjalnie zagospodarowano przed pierwszą wizytą Ojca Świętego w Brazylii. Jest to miejsce, które na co dzień bardzo chętnie odwiedzają mieszkańcy miasta, organizuje się tu wiele imprez okolicznościowych, w tym także większość świąt narodowych i religijnych związanych z historią Polski. Park stanowi jedną z atrakcji turystycznych Kuratyby. Szefową te-

go terenu jest Polka Danuta Liciecki de Abreu, mieszkająca od początku lat 50. w Brazylii. Urodziła się w Wilnie, później losy rzuciły całą rodzinę na Zaolzie. W trakcie okupacji razem z ojcem dostała się do sowieckiego łagru, a po powstaniu armii generała Andresa wstąpiła do wojska i przeszła szlak bojowy. Po zakończeniu działań wojennych nie miała gdzie wracać, ani Wilno, ani Zaolzie nie należały już do Polski, miała świadomość, że w najlepszym wypadku znalazła by się w więzieniu. Zdecydowała się na wyjazd do Anglii, aby po kilku latach migrować dalej za wielką wodę. Pani Danuta jest bardzo zaangażowana w swoją pracę. Orowadzanie każdej osoby, która tu dotrze sprawia jej wiele satysfakcji. Widać, że Park Jana Pawła II to jej życie. Pokazuje mi wszystkie obiekty. Między strzelistymi araukariami o rozłożystych konarach w kształcie parasoli stoi tu kilkanaście XIX. wiecznych drewnianych domów sprowadzonych z terenu stanu Parana, w których dawnej mieszkali osadnicy przybyli z ziem polskich. W pierwszym domu urządzony jest sklep z pamiątkami regionalnymi związanymi z Polską, głównie rękodzieło. Są artykuły wykonane na miejscu jak chociażby mikroskopijne miniatutki Jezusa bądź Matki Boskiej wykonane w szyszcze z pinióra. Większość artykułów sprowadzono jednak z Polski. Nie brakuje tu: pisanek, drewnianych szkatulek, laleczek w strojach regionalnych, herbów miast, obrusów, kilimów..... Druga chałupa wyposażona we wszelkie meble, narzędzia pracy, sprzęty domowe, obrazy, jest też trochę zdjęć ukazujących historię polskiego osadnictwa w Paranie. W końcu docieram do tej najważniejszej, w której w 1980 roku gościł Papież. Dom w trakcie wizyty papieskiej ustawiony był na stadionie „Couto Pereria”, gdzie w trakcie mszy zgromadziło się ... tysięcy wiernych. Później przeniesiono go do parku, gdzie służy za kaplicę. Przed nią stoi drewniany krzyż. W ołtarzu znajduje się poświęcony przez Jana Pawła II obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, obok specjalnie zamówiony i wykonany w Częstochowie haft z tym samym wizerunkiem. To oryginalne dzieło artystów z Polski budzi duże zainteresowanie Brazylijczyków. Mnie zafascynowała rzeźba „Jezusa Migranta”, która została



wykonana z okazji wizyty Papieża w Kurytybie i podarowana jej mieszkańcom. Przed kolejnymi chałupami stoją drewniane wozy konne przywiezione przez polskich emigrantów lub wykonane przez nich już na miejscu w Paranie. Niektóre drabiniaste, jeden z nich ma pełne drewniane koła. To dla

Brazylijczyków duża egzotyka.

Teraz czas na podziwianie polskich pomników. Już przed wizytą w parku Jana Pawła II wiele słyszałem o stojącym tu jego monumencie, opinie były raczej negatywne. Jest to pierwszy pomnik Jana Pawła II jaki postawiono w Brazylii, odsłonięcia dokonano 16 października 1981 roku. Widziałem już bardzo wiele pomników naszego wielkiego rodaka stojących na wszystkich kontynentach, reprezentowały różne poziomy, większość budziła podziw. Ten zdecydowanie wygrał w mojej klasyfikacji najmniej udanych rzeźb. Tu wizerunek Jana Pawła II nie zgadza się z sylwetką, która pozostała w mojej pamięci. Zresztą ks. Benedykt Grzymkowski wspominał mi, że gdy te niezbyt pochlebne opinie przekazywał Papieżowi, ten śmiał się, że nie wszystkim musi się podobać. Za to bez trudu rozpoznaję pomnik Mikołaja Kopernia, przeniesiono go tu w 1995 roku z centrum miasta i odremontowano. Pomnik ten był darem miasta Torunia, z okazji XX. lecia PRL. Początkowo stał przy Placu Polskim. Dziś na odnowionym cokole znajduje się tablica poświęcona wizycie w Kurytybie prezydenta RP Lecha Wałęsy, człowieka traktowanego jako symbol obalenia komunizmu w Europie. Postaci bardzo popularnej, szanowanej i cenionej w Brazylii. Popularność byłego przywódcy Solidarności jest na tyle duża, że w brazylijskich sklepach można znaleźć wódkę nazwaną od jego nazwiska „Walesa”.



Po wyjściu z parku trafiam do kolejnego fraującego miejsca. Znajduję się przed futurystycznym, niesamowitym w kształcie Muzeum Sztuki Współczesnej. Ogromny, widoczny z daleka gmach, ma kształt oka, jego wysokość 21 m.!!! Jak większość innych budynków zaprojektowanych przez najśłynniejszego brazylijskiego architekta Oscara Niemeyera obłany jest one ze wszystkich stron wodą. Gmach oddano do użytku w 2002 roku, jego projektant liczył sobie wtedy 95 wiosen i był cały czas czynny zawodowo.

Czas na wizytę w kolejnej polskiej organizacji. Kieruję swoje kroki ponownie do centrum. Tym razem spaceruję starymi, wąskimi uliczkami, są one na tyle wąskie, że wycofano z nich ruch kołowy. Za-

mieniono je na deptaki i aleje spacerowe. Udaję się do siedziby liczącego ponad 100 lat Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przed budynkiem stoją dwa samochody, oba z miejscową rejestracją, ale przy tablicach znajdują się biało-czerwone nalepki z godłem Polski. Oprowadza mnie Włoch, ale podkreśla, że bardziej czuje się Polakiem niż Włochem. Nie udaje mi się ustalić skąd u niego taka miłość do naszego kraju. W każdym razie doskonale orientuje się we wszelkich szczegółach dotyczących Towarzystwa. Budynek wygląda na mocno zaniedbany, trwa remont dachu, ale przed tygodniem odbyło się tu bardzo udane spotkanie Polonii z Andżeliką Borys. Przyszło na nie duże grono Polonusów, dyskusja była bardzo ciekawa, zastanawiali się w jaki konkretny sposób mogą pomóc rodakom mieszkającym w Białorusi. Największym zaskoczeniem jest dotarcie do niepozornie wyglądających magazynów, w pierwszej chwili wydawały mi się niewielkie. Lecz gdy zobaczyłem jakie skarby kryją byłem w szoku. W życiu nie widziałem takiej ilości strojów ludowych: buty, kierpce, suknie, kaftany, spodnie, czapki.... Pochodzą one chyba ze wszystkich regionów w Polsce, są własnością Polskiego Zespołu Tańca Ludowego z Parany „Wisła”, który jest spadkobiercą założonej w 1928 roku przez Tadeusza Morozowicza „Parańskiej Grupy Folkloru Polskiego”. Zespół jest nadzwyczaj aktywny, są dni, że na próby przychodzi 140 osób. Wśród nich są zarówno seniorzy jak i małe dzieci w wieku 3 – 4 lat. Jego występy są bardzo barwne, charakteryzuje je żywy taniec, piękno strojów i harmonia muzyki, śpiewu i kolorów. Atrakcyjne występy ogląda bardzo liczna widownia. W ubiegłym roku „Wisła” zdobyła serca widowni w Rzeszowie w trakcie dorocznego XV Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych. Podobnym uznaniem cieszą się występy „Wisły” w Kurytybie, organizowane są na scenach najlepszych teatrów. Przychodzi komplet widzów, są wśród nich Polonusi i Brazylijczycy, a dużą część publiczności stanowią młodzi ludzie. Najbliższa próba zespołu ma się odbyć za dwa dni, w niedzielę, gdyż większość członków zespołu na co dzień pracuje lub uczęszcza do szkół.

Pod wieczór na koniec kolejnego intensywnego dnia spędzonego w Kurytybie najlepiej wypocząć, zebrać myśli, posumować dzień i wypić kolejną pyszną brazylijską kawę w jednym z licznych parków. Wybór wyjątkowo trudny, ale decyduję się na Parque das Pedreiras, położony na obrzeżach Kurytyby, gdzie znajduje się słynna opera z drutu. Słynna dla mieszkańców Kurytyby, ale ze wstydem przyznaję, że wcześniej nic nie słyszałem o Opera Arame.

To co zobaczyłem zaparło dech. Ultra nowoczesna architektura obiektu, wybudowanego przed 20 laty, wtopiona w ściany dawnego kamieniołomu, wszystko otoczone bujną i urozmaiconą zielenią.



Ze wszystkich stron opera oblana wodą. W stawie podziwiać można wiele gatunków kolorowych ryb, rozpoznaję tylko karpie, są też żółwie. Droga wejściowa do opery wiedzie przez druciane mostki. Obok urwiste ściany skalne po których spływa kilkunastometrowej wysokości wodospad, a dookoła wiele gatunków kolorowych, wspaniale pachnących kwiatów. Sam gmach opery urzekający, ażurowy. Konstrukcja jego zbudowana jest ze stalowych rur. Z zewnątrz poprzez poliwęglanowy dach widać dużą położoną w dole scenę o powierzchni 400 m² oraz amfiteatralnie usytuowane 2.400 miejsc siedzących. Takiej drugiej opery nie ma nigdzie na świecie. Specyficzny, przyjazny klimat miejsca pozwala na chwilę refleksji. Miłe zakończenie dnia.

Poznając kolejne uroki miasta, kieruję się ponownie do parku. Jest ich tu wyjątkowo dużo. Statystyki podają, że 50m² terenów zielonych przypada na 1 mieszkańca Kurytyby, wg. mojego rozeznania to rekord świata, nie słyszałem o podobnym wskaźniku w innym mieście. Ogród Botaniczny, który jest jednym z symboli miasta. *Jarosław FISCHBACH (zdjęcia autora).*

Pielgrzymka duszpasterzy emigracji polskiej (Rzym: 18 – 21 listopada 2013 r.)

W dniach od 18 do 21 listopada br. odbędzie się pielgrzymka duchownych – duszpasterzy polskiej emigracji do grobu św. Piotra i bł. Jana Pawła II w Rzymie. Warto zaznaczyć, że program spotkania zapowiada się bardzo interesująco. Między innymi: Msze św. koncelebrowane z różnych bazylikach pod przewodnictwem: kard. Zenona Grocholewskiego, arcybiskupa Szczepana Wesołego, arcybiskupa Józefa Kowalczyka – Prymasa Polski, biskupa Wiesława Lechowicza. Odbędzie się sesja poświęcona duszpasterstwu emigracji w Audytorium „Augustinianum” z udziałem kard. Antonio Maria Vegliò - przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migran-

tów i Podróżujących. W środę 20 listopada odbędzie się audyencja z Ojcem św. Franciszkiem.

Z diariusza ks. Franciszka Wołczańskiego...

Kolejny fragment: „Wspomnienia z życia”.

„Zanim dorosłem do tej kariery, moja starsza siostra Teresa miała obowiązek mnie „bawić”. Wzięła mnie więc, kiedy miałem ok. 2 lata w pole i zostawiła mnie nad potokiem „Racztą”, a sama polecała bawić się ze swoją rówieśnicą – kuzynką Ludwisią Rajchel. I ja, mała kulka, stoczyłem się do wody na tzw. „Kolanku”, gdzie było dość głęboko. Na szczęście, w tym samym momencie przechodziła przez kładkę wracająca z pola „Wawrzulkania” i słysząc plusk, podbiegła i widząc na wodzie mój kapelusik, wydobyła mnie, wytelepała wodę i zaniósła na Posadę (ok. 400-500 m.), pytając czyje to jest dziecko.

O tym incydencie nikt mi w rodzinie nie mówił. I kiedy też „Wawrzulkania” przyjechała do Przemyśla na ceremonie święceń kapłańskich ks. Stanisława Soleckiego w 1935 r., w czasie spotkania się ze mną, klerykiem II kursu spytała: „Franuniu, chrobaczku... czy ty wiesz, czy nie wiesz? Gdybym nie ja, to by tu ciebie nie było... I opowiedziała mi jak to było.

Przy najbliższej okazji zapytałem mojej siostry Teresi, czy to prawda i czy ona to pamięta? I ona, już jako zakonnica, odpowiedziała: „Pamiętam i nigdy nie zapomnę, bo nigdy od mamy tyle nie dostałam co wtedy”.

Jako dziecko lubiłem się bawić z Wojtkiem od Stryka, starszym o 2 lata. Od wiosny do jesieni trzeba było pilnować gęsi. W zimie posyłano mnie do Ochronki Sióstr Służebniczek Starowiejskich w Rymanowie. Tam lubiłem ze słuchu na fisharmonii wyszukiwać na klawiszach melodie znane jak „włazł kotek na płotek” i inne. W „Jasełkach” i innych przedstawieniach Siostra Ambrozja zlecała mi różne role ze śpiewami.

Do szkoły w Rymanowie szło się w wieku 6 lat. Mój kuzyn Wojtek, po wakacjach, po Mszy św. Szedł do „zapisu” do 2 klasy z najstarszą moją siostrą Jadzią. I wtedy ja prosiłem ją: „Jadziu, zapisz i mnie...” Dyrektor szkoły Firlej zgodził się, ale zażądał, by przyszli rodzice.

Mama życzyła sobie, żebym był ministrantem. Ministrantury nauczył mnie starszy ode mnie Paweł Szajna. Raz to nawet miałem szczęście służyć do Mszy św. Ks. Biskupowi z Przemyśla, który był w

Rymanowie.

I kiedy to zakomunikowałem rodzinie, to moje siostry Kasia i Teresa zaczęły pokpiwać ze mnie: „ty szkucie, ty do szkoły?” A ja na to: „jak mnie nie zapiszecie, to nie będę ani gęsi pał, ani nie pójde do ochronki, ani do kościoła, ani nie będę jadł, ani pacierza mówił... - rewolucja na całego. Wtedy Mama mnie wzięła w obronę i rzekła: „zapiszę cię Franuś, zapiszę masz się bawić w ochronce, to się będziesz bawił w szkole. Z tego i tak nic nie będzie...”

Ponieważ nie miałem metryki, ani lat właściwych, bo zaledwie 5 rok życia, więc wpisali mi datę urodzenia fikcyjną: 7 VIII 1913, do pierwszej klasy roku szkolnego 1919-1920. A kiedy na pierwszy kwartał pokazałem świadectwo z ocenami z góry na dół: „bardzo dobrze”, to mnie zaczęli szanować.

Po skończeniu 6 klasy szkoły podstawowej zdałem egzamin do 3 kl. Gimnazjalnej w Sanoku. W Rymanowie mieliśmy różnych nauczycieli i nauczycielki, jak Dobrowolska, Wajsówna, Nowak i inni. Nowak grał na skrzypcach i założył chór. Mnie zlecił solo w piosence, którą do dzisiaj pamiętam: „Tańczą góralczyki, chłopaki jak smyk, kobziarz im przygrywa a dziewczeczka śpiewa”. I chór śpiewał refren: „Oj dana, dana (bis), oj dana, oj dana, da”. I druga zwrotka: „A dalej-że Grzela, bo to dziś niedziela, a dalej-że w kółko, bo to dziś Niedziółko” i ref. „Oj dana...”.

Mieliśmy, kiedy byłem w 2 klasie, katechetę ks. Wrońskiego. Usiadłem sobie pewnego razu w ostatniej ławce, a przede mną chłopcy jak drągi, repeteciarze. I ja, zbytnik, z tyłu dawałem im prztyczki po uszach. Zauważył to ks. Wroński, zawołał na środek i kazał mi mówić pacierz... Ojciec nasz, Zdrowaś, Wierzę, 10 przykazań, 7 grzechów głównych, 7 Sakramentów św... 6 prawd wiary. A ja, nauczony to mówić codziennie na głos w domu rano i wieczór, wyrecytowałem, jak z karabinu maszynowego. W rezultacie ks. Wroński powiedział: „Za to, że umiałeś, to za te ‘prztyczki’ dostaniesz linijkę na łapę tylko 10 razy”. I dostałem.

Popieraj prasę polskojęzyczną w Brazylii! Złóż pomoc na konto PMK: Bank Itaú: Agencja 3812, Numer konta: 29466-2

Biuletyn „Echo Polonii Brazylijskiej” został przygotowany do druku w *Chalupniczej Oficynie Komputerowej ZM w Kurytybie*. Nakład 500 egz. Projekt winitety: Eluta Stańko-Smierchalska z wydawnictwa „Hlondianum” w Poznaniu. PMK nie ponosi odpowiedzialności za treść artykułów autorskich. Zezwala się na dokonywanie przedruków pod warunkiem podawania źródła. Materiały do publikacji prosimy przysyłać na adres siedziby rektora PMK: Rua Guilherme Ihlenfeldt, 1037 - 82620-035 Curitiba – PR lub na adres elektroniczny: revista@polonicus.com.br; reitor@polska-misja.com.br www.polska-misja.com.br